Nr. 209. Lwów, Niedziela dnia 29. Lipca 1888. Rok VI.

**Cena Kurjera**
**WE LWOWIE**
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

**Na prowincji.**
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

**Ceny ogłoszeń**
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

| Rzymsko-katolickie: | Grecko-katolickie. | | | |
|---|---|---|---|---|
| Dziś: Marty p. | Maryny. | REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114. | **Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności. | Wschód słońca o 4 g 29 m. |
| Jutro: Abdona i Senny. | Jemyljana m. | | | Zachód „ o 8 g. 44 m. |
| Pojutrze: Ignacego. | Makryny p. | | | Barometr 759. Pogoda zmienna. |

## Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

**we Lwowie:**

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

**Na prowincji:**

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Dwutygodnik literacki *Ruch* otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

## Organizacja straży pożarnych w naszych zdrojowiskach.

Przeszłego roku poruszyło czasopismo *Krynica* konieczną potrzebę zakładania straży pożarnych w naszych zdrojowiskach, w których budują domy mieszkalne przeważnie z drzewa i gdzie najczęściej nie przestrzegają ściśle ustaw policji ogniowej i budowniczej, bądźto z przyczyny braku odpowiednich organów, któreby zrozumieć mogły wielką doniosłość tej sprawy, bądź też z powodu wadliwości i niedostateczności samych ustaw, które dla wsi zwykłej, są może poniekąd dostateczne, ale nie wystarczają dla zdrojowisk w tych wsiach założonych. Od tego czasu doszła tylko z Zakopanego wiadomość, iż tam zamierzają zorganizować ochotniczą straż pożarną — i na tem koniec. *Krynica* więc wraca do przedmiotu tego i pisze:

„Zachodzi jednak konieczna potrzeba organizowania straży ogniowych: w samych zdrojowiskach, ze strony zarządów zdrojowych, bez oglądania się na właściwą gminę wiejską, z jaką zazwyczaj złączone są nasze zakłady kąpielowe, lub też wyczekiwania, aż otrzymamy inną, może lepszą od dzisiejszej, ustawę policyjno-ogniową i budowlaną. Gdyby nawet to ostatnie nastąpiło, to i wtedy straż pożarna, dobrze wyposażona w przyrządy ratunkowe, jest w każdym zdrojowisku koniecznie potrzebną, gdyż o pożar nie trudno, a pomoc i obrona jest konieczną.

Mieliśmy najlepszy przykład w tym względzie, w roku przyszłym w Krynicy, przy pożarze wybuchłym w dniu 7. grudnia. Gdyby nie energiczna i dzielna obrona krynickiej straży pożarnej, do czego przyczynili się również i obywatele miejscowi, klęska pożaru byłaby o wiele straszniejszą i stałaby się dotkliwą dla całego zakładu kąpielowego. Ogień powstały w „Willi tatrzańskiej“, po zajęciu się sąsiednich domów, można było zlokalizować tylko obok „Willi Ułana“ z jednej strony, a obok domu „pod białą różą“ z drugiej. Tu dało się to łatwiej przeprowadzić, lecz „Willa Ułana“ była tak silnie zagrożoną pożarem, iż nikt nie myślał o jej ratowaniu, a tylko nadludzkim prawie usiłowaniom ochotniczej straży pożarnej miejscowej zawdzięczyć należy, iż dom ten uratowano i co za tem idzie ocalono od szerzącego zniszczenie żywiołu całą partję domów do tego budynku przytykających. Gdyby bowiem płomień na „Willę Ułana“ był się przerzucił, to wtedy nie byłby możebny ratunek domów: „Willi białego Orła“, „pod Rybą“, 3 domów „pod Góralem“ i „pod Wisłą“, a nawet budynku teatralnego, gdyż domy te leżą nader blisko siebie byłyby z pewnością uległy spaleniu. Takie było ogólne zdanie tych, którzy byli przy pożarze. Lecz czyżby się było na tem skończyło? Wszystkie te domy, zbliżone do siebie, a mające w tyle i z boków rozmaite przybudowania, płonąc równocześnie utworzyłyby ogromne morze ognia, mogącego się wtedy przy tak przemożnej sile, przerzucić na odległy nawet punkt zakładu.

Kto nie widział drewnianych domów palących się, ten nie ma wyobrażenia, z jaką szaloną szybkością ogień postępuje.

Rzeczywiście więc, z całą słusznością przyznać musimy znakomitą obronę krynickiej ochotniczej straży pożarnej przy takiem wyposażeniu w przyrządy ratunkowe, jakie wówczas miała t. j. przy jednej dobrej wężowej sikawce i innych drobnych rekwizytach i przy pracy 17 tylko strażaków.

Nie chcemy tu powiedzieć, iż wyłącznie sama tak szczupła garstka członków ochotniczej straży pożarnej była czynną przy obronie. W akcji ratunkowej brało udział wielu ludzi, gdyż był to dzień jarmarczny, a dzielnie dopomagała także inteligencja miejscowa i żandarmerja, pod kierownictwem straży pożarnej.

Pokazuje się więc z tego, że nawet mała garstka ludzi wyćwiczonych odpowiednio, umiejących się obchodzić z przyrządami ratunkowemi (choćby te były niedostateczne i w nieodpowiedniej ilości), a przejętych duchem włożonych na nich obowiązków, spełnić może dobrze swoję powinność i przyczynić się do zachowania mienia i życia mieszkańców.

Nie oglądajmy się więc na nikogo, lecz organizujmy w naszych zdrojowiskach straże pożarne, gdyż to jest obowiązkiem włożonym na nas moralnie wobec odwiedzających zakłady gości kąpielowych i wobec samych siebie.

Nie możemy tu jednak pominąć milczeniem, iż c. k. Starostwa, Wydziały Rad powiatowych mogłyby pod względem bezpieczeństwa od ognia i policji budowlanej, zdziałać wiele w tych gminach, złączonych ze zdrojowiskami, w których policja ogniowa i budowlana wykonywaną bywa opieszale lub też wcale wykonywaną nie bywa.

Jako przykład pod tym względem, niechaj nam posłuży okólnik p. Sabata, starosty w Kossowie, który tu w całości przytaczamy i który zamierzony skutek osiągnął.

*L. 5110. Okólnik do wszystkich zwierzchności gminnych.*

W ostatnich czasach wydarzyły się w kraju liczne pożary o zatrważających rozmiarach. Aby ochronić ludność tutejszego powiatu od podobnych klęsk, polecam zwierzchnościom gminnym, aby najsurowiej wykonywały policję ogniową, a mianowicie przestrzegały przepisów ustawy ogniowej z dnia 28. lipca 1786 i późniejszych odnośnych rozporządzeń. Przedewszystkiem zwrócą zwierzchności gminne szczególniejszą uwagę na przybory do gaszenia pożaru. W tym celu należy natychmiast nakazać, aby w każdym domu były zawsze w pogotowiu beczka napełniona wodą, kilka konewek, drabina do wspinania się na dach, kilka haków do rozrywania i blaszana latarnia, a po upływie 8 dni od wydania tego nakazu, ma naczelnik gminy w towarzystwie z panem naczelnikiem ochotniej straży pożarnej i z przybraniem dwóch radnych i kominiarza przedsięwziąć w każdym domu rewizję, celem przekonania się, czy rzeczywiście rekwizyta ogniowe znajdują się w pogotowiu, przyczem zarazem dokładnie oglądnąć należy wszystkie strychy, piece, kominy i ogniska i zarządzić bezzwłocznie usunięcie tego wszystkiego, co grozi niebezpieczeństwem ognia. Takie rewizje należy od czasu do czasu ponawiać i czuwać nad tem, aby wszystko, co było zarządzone, nakazane lub zakazane, rzeczywiście i dokładnie wykonanem zostało, a przeciw tym, którzy nakazów i zarządzeń Zwierzchności gminnej nie wykonują, użyć prawa karania, przysługującego jej na mocy §. 60 ustawy gminnej.

## Służba zdrowia w gminach.

Jak wiadomo rząd przygotował zr. dla Sejmu projekt organizacji służby lekarskiej w gminach. *N. Ref.* dowiaduje się z dobrego źródła, że między rządem, a Wydziałem krajowym istnieje co do projektu tej ustawy bardzo poważna różnica, która, jeżeli Sejm zajmie takie same stanowisko jak Wydział, utrudnić może przejście tej tak bardzo ważnej i pożądanej ustawy.

Różnica ta odnosi się głównie do kwestji, kto będzie ponosił koszta organizacji gminnej służby zdrowia. Projekt rządowy z roku 1873 łatwo sobie z tem poradził, orzekając, że te koszta ponosić będą gminy. Zapomniał nawet o obszarach dworskich, które przecież także ze służby sanitarnej korzystać będą, a więc się do niej przyczyniać winne. Sejm wówczas zwrócił uwagę na tę dziwną omyłkę — ale podniesiono zarazem drugą, niemniej ważną okoliczność: obowiązek państwa przyczyniania się do tych wydatków. Obowiązek ten uzasadnia się tem, że służba sanitarna w gminach w bardzo znacznej części ma do spełnienia zadania poruczonego zakresu działania, zadania czysto państwowe, które gmina w interesie państwa i z jego mandatu spełnia. A skoro tak — toż oczywiście skarb państwa do połączonych z tem wydatków przyczyniać się winien. Skutkiem tego zatem pomiędzy zasadami przyszłego projektu ustawy, które Sejm w roku 1873 uchwalił z wezwaniem do rządu, by na nich projekt oparł — było także, iż część wydatków ponosić winien skarb państwa.

W projekcie rządowym, który obecnie wniesiony będzie, zawarte jest postanowienie, iż wydatki te pokrywać mają gminy i obszary dworskie łącznie do wysokości 20 proc. dodatków — resztę zaś fundusz krajowy. O skarbie państwa nie ma ani mowy. Wydział krajowy oświadczył, iż ani nie może imieniem Sejmu przyjmować takiego ciężaru, ani też nie ręczy, czy Sejm to przyjmie. Wydział nie mógłby wobec Sejmu bronić tego projektu i powołuje się na uchwały sejmowe z r. 1873. Ze swej strony proponuje Wydział, aby wydatki te ponosiły w $^1/_3$ części gminy i obszary dworskie, w $^1/_3$ fundusz krajowy, a w $^1/_3$ skarb państwa. Takiego projektu broniłby Wydział krajowy wobec Sejmu, zwłaszcza że jest tu analogja z regulacją rzek, której koszta dzielą się między interesowanych, fundusz krajowy i skarb państwa.

Czy rząd przyjmie zapatrywanie Wydziału krajowego i zgodzi się na tę propozycję — albo może się potarguje i przecież jakieś ustępstwo uczyni — śmiemy powątpiewać, zwłaszcza wobec faktu, że w ustawach sanitarnych innych prowincyj nie ma takiego postanowienia, ażeby skarb państwa przyczyniał się do tych wydatków, a wiemy jak niechętnie u nas rząd odstępuje od szablonu.

Tak więc jest obawa, że ustawa tak bardzo doniosła i potrzebna może znowu z powodu tej kwestji finansowej być odroczoną na czas dłuższy.

## „Sokół“ poznański.

W twardych pozostające warunkach społeczeństwo nasze w czasach nowszych stwarza w łonie swojem instytucje, które wielkie oddają nam usługi. Do rzędu instytucyj takich bezwarunkowo zaliczyć można Towarzystwa nasze gimnastyczne.

K. K. ZEITUNGS-STEMPEL 1887

## Główna wygrana złr. 100.000

**Ciągnienie 14. sierpnia r. b.**

**PROMESY**

**na losy węgierskie premjowe**

na całe losy po złr. 3 i za stempel 50 ct.

sprzedaje

**AUGUST SCHELLENBERG**

Dom bankowy i Kantor wymiany

**we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 1.**

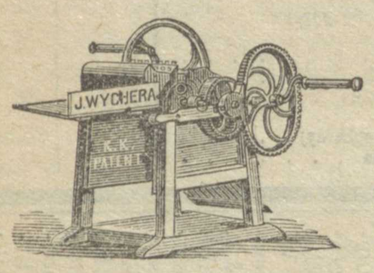


Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe, jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patentow. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki orgin. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka

**J. WYCHERA we Lwowie**

ulica Grodecka l. 47.

**Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.**

**Kantor komisowo-ajenturowy,** posiadający centralne swe biuro w Paryżu, l. 41, Boulevard Voltaire, pod dyrekcją p. **C. Adama** i ajentury we wszystkich większych miastach *Rosji*, *Austrji*, *Rumunji*, *Turcji* i t. d.

1. Przyjmuje, za wystawieniem rękojmi, w celu sprzedaży na rachunek producentów, we Francji, lub w innych krajach, w których posiada ajentury, wszelkie produkta surowe i wyroby w formie prób lub towaru, a mianowicie: Wędliny i mięso solone; skóry surowe i wyprawne; szczecinę surową i sortowaną; włosień, wełnę, pierze, len, konopie, nasiona; drzewo dębowe rżnięte na deski i parkiety; sukna, płótno i t. d.

2. Pośredniczy pomiędzy fabrykantami i domami handlowymi francuskimi, a kupującymi wszystkich wymienionych wyżej krajów.

3. Ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, że otrzymawszy od Komitetu wystawowego dla państwa austrjackiego upoważnienie do załatwiania w imieniu wystawców wszelkich formalności dotyczących wystawy, otworzył: *Biuro wystawowe na międzynarodową wystawę w Paryżu 1889 roku* i przyjmuje na siebie reprezentację wystawców przed i podczas wystawy, a przytem transport i instalację przedmiotów (witryny, kioski i t. d.) po znacznie zredukowanych cenach uskutecznia.

Można powziąść informacje w administracji naszego dziennika, albo w domu handlowym p. Mikolascha i w cukierni pp. Hausera i Bieniedzkiego.

## Saxlehnera Woda gorzka

## z Zdroju Hunyady János

**najskuteczniejsza i najprzyjemniejsza woda gorzka**

Według orzeczenia powag lekarskich wszelkich krajów odznacza się ten naturalny środek przeczyszczający następującemi zaletami:

**Dokładny, pewny, łagodny skutek**

Organa trawienia znoszą ją znakomicie też przy dłuższem używaniu. — Łagodny i nie przykry smak. — Trwale jednostajny skutek i napóźniej. — Mała dawka.

**Otrzymać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.** — Należy zawsze wyraźnie żądać w handlach

**Saxlehnera wody gorzkiej.**

Poszukuje się

**miejscowości pod budowę**

lub **realność stosowną**

do założenia domu handlowego z magazynami piwnicami, położoną w jednej z najwięcej uczęszczanych części miasta (ile możności na Gródeckim). Zgłoszenia się pod adresem: **„Realność“** poste restante *Główna poczta Lwów.*

GŁÓWNY MAGAZYN

## Płaszczy gumowych

**MĘZKIE**

**Czarne** z najlepszej materji żaglowej po złr. 10, 11, 12 i wyżej.

**Liberyjne** białe, żółte od złr. 14 do złr. 20.

**Wojskowe** z egalizacją lub bez od zł. 11 do 35.

**Wełniane** angielskie napuszczane kauczukiem od złr. 25 do 50.

**DAMSKIE**

Fasony Rotonde, Havelock, Nevport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od zł. 6 do 50, również wykonują się podług miary,

**KAPUZY z kołnierzem** od złr. 1.50 do 3.

**KAMASZE GUMOWE** od złr. 2 do 4.

**PÓŁ BUCIKI** z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3.50 do 6.

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

**R. Krimmera**

**Lwów, Hotel Francuski.**

*

## Tapety

w wielkim wyborze

poleca

**A. Krzysztofowicz**

**we Lwowie** pl. Halicki l. 2.

**w Krakowie** Rynek l. 37.

**w Czerniowcach** ulica Główna liczba 17.

Wzory na żądanie odwrotnie.

Tapetowanie uskutecznia i na prowincji.

*

## Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA **LITHINY**

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. **Ch. Le Perdriel** w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie, PP: Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Bank rolniczy we Lwowie sprzedaje na rzecz swoich członków i w miarę zapasów, **„Owies“** najcelniejszej jakości w drobniejszych partjach po umiarkowanej cenie.

Nadzwyczajna sposobność!

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

## Jan Wallach i Syn

*we Lwowie, Rynek liczba 33.*

**rok założenia 1841.** d

poleca **niezważającym na modę materje jesienno-zimowe zeszłoroczne po bardzo zniżonych cenach.**

## Okucia i materjały do budowli

poleca

## ANTONI HALSKI

**Handel żelazny we Lwowie**

*plac Marjacki liczba 9.*

Cenniki ilustrowane na żądanie franco.

JEDYNA FABRYKA

**BILARDÓW we Lwowie**

na całą Galicję, Bukowinę i W. ks. Krakowskie

**MAURYCY i JAN ANDRASZEK**

*ulica Grodzickich l. 3.*

Skład kul, kijów bilardowych i wszelkich przyborów.— Przyjmuje się zamówienia tak w miejscu jak i na prowincji.

## Zmiana firmy.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że firma mego **magazynu towarów modnych i jedwabnych** w Rynku p. l. 25. zmienioną będzie na firmę męża mego

**J. Papier,**

z którym wspólnie w prowadzeniu interesu działać będę.

Dziękując najuprzejmiej za okazane mi dotychczas zaufanie tuszę, że Szanowna Publiczność i nadal takowem zaszczycać nas raczy, zwłaszcza, że zaopatrzyłem mój magazyn na nadchodzący sezon jesienny w obfity wybór towarów modnych.

Z uszanowaniem

**Laura Korman** zamężna **Papier**

Lwów, Rynek l. 25.

## Realność w Jarosławiu

składająca się z trzech domów parterowych murowanych wśród miasta, oraz z podwórzem obszernem i ogrodem owocowym i warzywnym jest zaraz z wolnej ręki do nabycia. Cena 14.000 złr.

Tak samo są pola obszaru 17 morgów 171□° razem, lub też osobno do sprzedania za cenę 7000 złr.

Bliższe wiadomości w urzędzie parafialnym ewangielickim w Jarosławiu.

## Desinfekcja!

**Wszelkie sposoby środków do desinfekcji** poleca **najtaniej**

## Alojzy Hübner

we Lwowie

*ulica Karola Ludwika licz. 13.*

dawniej cukiernia Rotlendera.

## Kocioł parowy Dupuis

z dwoma bulierami, kompletny, 109 kwadratow. metrów powierzchni ogniowej w całkiem dobrym, do ruchu zdolnym stanie, jakoteż prawie nowe rezerwy na sprzedaż.

**Gustaw Stifter Wiedeń**

I. Eschenbachgasse 10.

**Od pięćdziesięciu lat znana i wsławiona**

## Maść na twarz

**Dr. Schihulszkiego**

**i tegoż Woda do mycia**

przeciw piegom, plamom, pryszczom i w ogóle nieczystościom skóry, jest prawdziwa do nabycia

w aptece

**LEOPOLDA MOLNARA**

**w Koszycach** (Węgry).

Duży słoik maści 70 ct., mały 40 ct. Duża flaszka wody 1 zł., mała 50 ct.

**Składy:** we Lwowie w aptece **Zygmunta Ruckera**, w Krakowie w aptece **Wiktora Redyka.**

Przy zamówieniach pocztą nie wysyła się mniej niż dwie sztuki małych gatunków.


„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

wagi, owady, ptaszki, minerały, i t. p. Wszystko to ułożone systematycznie w grupy, zastosowane ściśle do lektury elementarza. Układem tego działu zajął się p. Kleindienst, nauczyciel ze szkoły św. Magdeleny, i wywiązał się doskonale ze swego zadania.

Po roku szkolnej nauki przychodzi już dziecko do następnej klasy zbogacone pewnym zasobem pojęć, można więc dalszą naukę poglądową rozdzielić na działy pojedyńcze i na podstawie książki szkolnej do czytania uczyć malca geografji i nauk przyrodniczych, naturalnie w stosownym zakresie.

Następne więc grupy podają nam okazy, jakie potrzebne są nauczycielowi do nauki poglądowej tych przedmiotów.

Dział II. obejmuje okazy do nauk przyrodniczych, traktowanych na podstawie lektury szkolnej w trzech wyższych klasach szkoły ludowej; a więc zbiorek zoologiczny, mineralogiczny, botaniczny i t. d. Botanikę w żywych okazach zestawił umiejętnie p. Ciszewski, nauczyciel ze szkoły Konarskiego. Taki zbiorek roślin w wazonkach mogłaby mieć każda szkoła, zważywszy, że prawie wszędzie jest ogródek, w którym można wyprodukować takie okazy. Obszerniejszy zbiór roślin (zielnik) i minerałów dla szkół wydziałowych przedkłada nam p. K. Moniak, nauczyciel ze szkoły św. Zofji.

Dział III. obejmuje geografję. Nauczyciel rozpoczyna tę naukę od orjentowania się i oznaczenia czterech stron świata, jako punktów wytycznych. Uczeń orjentuje się najpierw w klasie, oznaczając położenie przedmiotów względem siebie i rozpoczyna kartografję od rysowania planu wnętrza sali szkolnej. Później wytycza położenie budynku szkolnego względem otoczenia jego, następnie względem budynków i przedmiotów dalszych itp., a wreszcie oznacza położenie miasta, czy wioski, w której się uczy, względem sąsiednich miejscowości. Teraz nie pozostaje nic innego, jak przejść do pojęć dalszych i narysować sąsiednie kraje, granice fizyczne, państwo wreszcie austrjackie. Bardzo pięknie stopniuje i przeprowadza w ten sposób naukę tę na mapkach swoich p. Gutkowski, które jako dyrektywy do nauki geografji, powinny znaleść się w ręku każdego nauczyciela ludowego.

Dział IV. obejmuje okazy dla szkół dopełniających. Są tu nasiona i owoce, nawozy sztuczne, zwykłe i ulepszone narzędzia rolnicze (naturalnie w modelach), sposoby szczepienia itp. Piękny dział stanowią len i konopie, przedstawione najpierw w stanie naturalnym, następnie ich praktyczny użytek w życiu ludzkiem, wyroby z nich najrozmaitsze itp. Tak samo przedstawiono jedwab i bawełnę. Zestawienia tego dokonał p. Gajda, nauczyciel z Wadowic, który prócz tego przedłożył nam owoce szkoły zręczności, którą sam kieruje. Są to przeważnie wyroby z drzewa, więcej lub mniej zgrabne, ale chlubnie świadczące o pracy postępowej pana Gajdy. Nauka zręczności zaprowadza się dopiero w naszych szkołach, a może z czasem stać się silną dźwignią do podniesienia rzemiosł i zużytkowania w praktycznym kierunku zmyślności naszego ludu. Z przyjemnością dowiadujemy się, że naukę zręczności zaprowadza się i u nas w szkole na Pasiekach i św. Zofji.

W ogóle wystawa muzeum pedagogicznego wywierała na zwiedzających korzystne wrażenie. Szersza publiczność miała sposobność przekonać się, jakie usiłowania podejmują nasi nauczyciele ludowi, aby odpowiedzieć swojemu zadaniu i kroczyć naprzód, z postępem. To też przyklasnąć tylko możemy myśli urządzenia stałego muzeum pedagogicznego, zwłaszcza, jeżeli u steru staną referenci tej grupy, p. inspektor Miecz. Baranowski i L. Dziedzicki, którzy tak pięknie i umiejętnie pokierowali urządzeniem wystawy w tej grupie.

*Nauki przyrodnicze.*

Obszerne sale drugiego piętra zaledwo pomieścić mogły ogromną liczbę okazów z zakresu zoologji, botaniki, mineralogji i fizyki. W wystawie zoologicznej postawiono sobie za zadanie, aby w pierwszej linji przedstawić typowy rozwój organizmów świata zwierzęcego. A więc widzimy np. raka we wszystkich studiach jego rozwoju. W drugiej szafie uwidoczniony jest rozwój żaby, przeważnie na modelach: jest tutaj jej kościec, to znowu nastrzykany preparat demonstrujący jej obieg krwi, dalej jej aparat trawienia, mózgu, narzędzi rozrodczych. Mamy tu przed sobą model jaja żabiego, widzimy, jak się ono rozdziela, wytwarzając liczne komórki, stanowiące materjał przyszłego zwierzęcia. W jaju tworzy się żaba i pozostaje w nim aż do chwili, kiedy stanie się kijanką i następnie jawnie się już przeobraża dalej. Przechodzimy do organizmów doskonalszych. Ta szafa zawiera okazy budowy i rozwoju kury, tamta rozwój ssaków, wreszcie ustrój organizmu człowieka. Ta część wystawy była najwięcej pociągającą dla szerszej publiczności, zwłaszcza gdy ją objaśniał z młodzieńczą werwą referent tej grupy dr. Ignacy Petelenz. Gruntowna znajomość rzeczy i przystępny sposób wykładu gromadziły koło lwowskiego profesora przyrodoznastwa liczne grono słuchaczy płci obojga.

Ale przejdźmy dalsze okazy tej ciekawej wystawy. Szkoła rolnicza w Dublanach przedkłada nam kolekcję szkieletów zwierzęcych, wzorowo wykończonych; na stole pod oknem znajdujemy piękne preparaty czaszek i kośćców, praca dra Kociuby. W szafach i na stołach widzimy preparaty anatomiczne mięczaków, owadów, raków i żab z laboratorjum zoologji szkoły politechnicznej, a nadto śliczne preparaty nerwów ryb, dzieło dra Petelenza, traktującego widocznie tę część nauk przyrodniczych z ogromnem zamiłowaniem.

Od p. Jana Januszewskiego, inżyniera kolei Kar. Ludwika, otrzymaliśmy wyjaśnienie, że plastyczna karta Lwowa wystawiona w grupie asanacji naszego miasta wykonaną została przez niego, zaś p. prof. Niedźwiecki dodał tylko do jego pracy przekrój geologiczny.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że skutkiem pomyłki, wydrukowano przedwczoraj nazwisko dra Brunickiego, jako wystawcy ras bydła krajowego w grupie weterynarji, podczas gdy jest nim dr. Barański.

# KRONIKA.

**Imieniny Ludwika Kossutha,** obecnie staruszka 83letniego obchodzić będą patrjoci węgierscy d. 25. sierpnia br. z wielką uroczystością publicznym festynem na promenadzie Széchenyego w Budapeszcie. W tym celu zawiązał się tam komitet pod przewodnictwem Gabrjela hr. Csakyego, wiceprezesa „ligi młodzieży węgierskiej“ i rozesłał liczne zaproszenia do wszystkich narodów i krajów, gdzie się znajdują jeszcze wielbiciele wolności, obcy zwyczajnej dziś niestety karjerze z szubienicy na — ekscelencje, wiodącej do utworzenia całkiem nowej szkoły filozoficzno-politycznej, która zaczyna wychowywać całe generacje serwilistów i bezcharakterników wszelkiego gatunku.

**Kandydatury poselskie.** Dzienniki podały, że w okręgu mniejszych posiadłości Pilzno-Dąbrowa kandyduje p. Czecz de Lindenwald. Nazwiska tego jest dwóch obywateli: Karol w Bierzanowie pod Krakowem, i Herman w Kozach pod Białą. Obaj bracia. Owoż ten ostatni imieniem swojem i brata oświadcza, że o kandydaturze swej nic nie wiedzą.

**Profesor Juljan Ochorowicz** wyjechał z Warszawy do Zakopanego.

**Król Milan** wybiera się i tego roku wraz z swym następcą tronu na kilka tygodni do Szmeksu. Ma zwidzieć i galicyjskie Tatry. Król Milan wyjedzie z Belgradu już na początku sierpnia.

**Inspektorowie gorzelniani.** Z powodu wejścia w życie nowej ustawy o opodatkowaniu wódki zamierza administracja skarbowa ustanowić fachowo wykształcone organa w charakterze inspektorów gorzelnianych do kontroli tych gorzelń, w których ilość alkoholu na podstawie wskazówek aparatu mierniczego według rzeczywistego wyrobu spirytusu ma być obliczana.

Organa te będą przyjęte na razie na przeciąg dwóch lat od 1. września 1888 do końca sierpnia 1890 roku za kontraktem służbowym i otrzymają stałe roczne wywynagrodzenie w kwocie po 1700 gld. płatne w równych ratach 1. każdego miesiąca, a oprócz tego osobne należytości za przedsięwzięte podróże służbowe, według tego samego wymiaru dyet i wynagrodzeń kosztów po-

---

— Przyznam się panu — rzekła Zosia, zatrzymując się w sieni przed drzwiami pomieszkania — że nie rozumiem, o jakich środkach właściwie pan mówi.

— Być może — rzekł z dwuznaczną jakąś miną doktor i dodał. — Możemy innym razem się rozmówić. Pani przecież przyjdziesz na kolację?

— Albo ja wiem.

— Przyjdź pani — rzekł doktor. — Ojca nie ma w domu, a mnie samemu wcale się jeść nie chce. Pomówimy zresztą, jeżeli panią to nie będzie nudzić.

— A więc do widzenia — rzekła Zosia i podawszy mu rękę, poszła do swego pokoiku.

X.

Przy kolacji wbrew oczekiwaniu obecnym był stary Ciemnicki. Doktor więc milczał i starał się nawet nie patrzyć na Zosię. Stary Ciemnicki był również jakiś posępny, a Zosia, która nadaremnie łamała sobie głowę nad tem, co właściwie chciał powiedzieć jej doktor, sama nie miała chęci rozpoczynać rozmowy. Natychmiast też po kolacji odeszła do swego pokoju, tłumacząc się tem, że jutro rano wstawać musi do służby.

Mimo to, wszedłszy do swego pokoiku, Zosia od razu poczuła, że spać nie potrafi. Zaczęła chodzić po pokoju, porządkując w myśli wrażenia dnia dzisiejszego. Mignął jej w wyobraźni Stokłos z wylęknioną fizjognomją i błyszczącemi oczyma — i znikł na zawsze. Machnęła ręką.

— Co mi tam. Był mi obcym i pozostanie mi obcym. To nie jest żadna strata.

Boleśniej zadźwięczały struny jej duszy na wspomnienie o Oldze. Fantazja jej, uplastyczniająca wszystkie myśli, w tej chwili roztoczyła przed nią szeroki, zapylony i kiepsko brukowany gościniec. To służba pocztowa kobieca. Tym gościńcem idzie nieliczna garstka kobiet, młodych i starszych, wesołych i ponurych, pełnych nadziei i pełnych zwątpienia. Zdaje się, że idą bezładnie równym, miarowym krokiem, a przecież przypatrzywszy się im bliżej, widać niejako trzy kolumny, trzy tory na gościńcu. Torem na prawo idzie grupa kobiet, w których sercu cierpienia życiowe, rozczarowania i rygor służbowy wysuszyły odmładniające źródło uczuć i samodzielności ludzkiej. Są to kobiety biurokratki, surowo przestrzegające swych obowiązków w życiu, ale z bardzo zacieśnionym horyzontem interesów życiowych, sympatyj i antypatyj. Są to istoty ludzkie, sympatyczne z wielu względów, godne litości także z wielu względów, ale bardzo zredukowane, uproszczone, sprowadzone niejako do wspólnego mianownika. Pył gościńca osiadł na nich gęstą warstwą, wgryzł się w ich skórę i wytrawił z niej wszelki kolor i połysk świeżości.

Drugim torem na lewo idą istoty wręcz przeciwne tamtym, istoty żywe, gorące i pragnące życia, pełne zapału do pracy, poświęcenia i współczucia, lecz właśnie dlatego narażone na największe niebezpieczeństwa, błędy i pomyłki. W tej grupie nie masz monotoności ani uniformy; tu każda twarz — to odmienna fizjognomja, tu pełno ruchu i zmian, śmiech się rozlega i rozpacz głucho jęczy, a na torze, którym przeszła ta grupa, od czasu do czasu pozostaje się jakiś tajemniczy remanent: to trup, to krwi kałuża.

A trzeci tor — środkowy. Idzie nim bardzo mięszana, najliczniejsza kompanja. Są tu kobiety, zahartowane doświadczeniem, które z ciężkiej walki życiowej wyniosły przecież serce tkliwe i duszę nieskalaną; są młode panienki, które szczęśliwy temperament chroni od ekstrawagancyj, a młodość od rutyny, natury harmonijne, żywo czujące, czynne, a przecież powodujące się więcej rozumem niż uczuciem. Walk i rozterek wewnętrznych nie brak i tutaj, nie brak też błędów i pomyłek, bo gdzież ich braknie w rzeczach ludzkich? Ale skarb najdroższy, człowieczeństwo, godność i indywidualność ludzka w tej grupie chroni się święcie, przenosi się jak cenna spuścizna zawsze naprzód, do lepszej, dalekiej przyszłości.

Lekkie pukanie do drzwi przerwało jej marzenia.

— Czy mogę wejść? — zapytał z za drzwi doktor. — Słyszę, że pani jeszcze nie spi, więc myślałem...

— Proszę, niech pan wejdzie — rzekła Zosia.

— Ja tylko na chwileczkę — rzekł doktor wchodząc. — Ojciec po kolacji uciekł do swego klubu, a ja nie przywykłem tak wcześnie iść spać. Ale jeżelibym miał pani przeszkadzać...

— Nie, panie, nie czuję się senną — rzekła Zosia. — Proszę, niech pan usiądzie.

*Iwan Franko.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Późno wprawdzie doszliśmy do tego przekonania, że oprócz ćwiczeń ducha potrzebne nam są koniecznie ćwiczenia ciała, gdyż jedno z drugiem ściśle jest złączone. Wyprzedziły nas też dla tego inne narody, jak pobratymcy nasi Czesi, Francuzi i Niemcy. Znajdując się wprawdzie w lepszych od nas stosunkach, mając w rządach swych silnego i dbałego opiekuna, a społeczeństwo własne za szczerego i hojnego przyjaciela, mogli z pożytkiem pracować, podczas gdy Towarzystwa nasze nie tylko z materjalnemi przeszkodami mają do walczenia, ale i częstokroć i z uprzedzeniem publiczności, w której nie wszyscy jeszcze jasny sąd o celu Towarzystw gimnastycznych wyrobić sobie zdołali. *Okoliczności takie nie działały i nie działają jednakowoż na nas przygnębiająco, przeciwnie*, twardo i niezachwianie stać zamierzamy przy raz obranym sztandarze, usuwając przeliczne przeszkody, które nam się nasuwają — a tuszymy sobie, że usiłowania nasze kiedyś wydadzą plon obfity.

Jeden z najmłodszych bo dopiero dwa lata liczący „Sokół“ poznański ogłosił właśnie sprawozdanie za rok 1887/88.

Do Towarzystwa tego, które w roku zeszłym liczyło członków 127, przystąpiło w ciągu roku członków 179, razem 306; z tych ubyło 56, tak, że na rok bież. przechodzi członków 250 i jeden honorowy, którym jest p. Stefan Cegielski poseł z Poznania. Zwyczajnych walnych zebrań odbyło się 11, zarząd zaś wspólnie z rozmaitemi komisjami obradował na 63 posiedzeniach.

Mając na celu pielęgnowanie przedewszystkiem gimnastyki, starano się też, o ile możności zamiłowanie do niej rozbudzać.

Jeżeli usiłowania nasze — powiada zarząd— niezupełnie uwieńczone zostały pożądanym skutkiem, to winą okoliczności, które nie zawsze udawały się nam usunąć. I tak najgłówniejszą przeszkodą, która postęp gimnastyki tamowała, były niestosowne sale do ćwiczeń, które wynająć byliśmy zniewoleni. Dopiero od pół roku uzyskaliśmy lokale w hotelu saskim, które jako tako potrzeby nasze chwilowo zaspakajają. To też od czasu tego gimnastyka robi lepsze postępy, a szereg gimnastykujących członków wzrasta z lekcją każdą.

Lekcje gimnastyki z małym wyjątkiem odbywały się regularnie co poniedziałek i czwartek od godziny 9 do 11 wieczorem. — Lekcji takich odbyło się w ciągu roku 104, w których brało udział około 50 członków.

Ponieważ chęć gimnastykowania i u starszych członków się objawia, przeto z rokiem nowym urządzamy osobne lekcje gimnastyki i to od 8 do 9 wieczorem każdego poniedziałku i czwartku dla tychże panów.

Z sprzętów posiadamy obecnie: prężnik, poręcze, skocznią, kilkanaście par ciężarków i 12 rapierów z przybiłcami i rękawicami, florety, sztucer, materac i t. d.

Bibljoteka, z której w niedługim czasie członkowie korzystać będą mogli, liczy przeszło 100 tomów. Wszystkim tym panom, którzy się do jej pomnożenia przyczynili, a zwłaszcza p. pułkownikowi Callierowi, składamy na tem miejscu nasze serdeczne „Bóg zapłać“.

Dochodu miało Towarzystwo w roku ubiegłym z różnych tytułów 1930.49 marek. Rozchodu zaś 1434 20 marek. Pozostaje 496 m. 29 fen. Z tych 350 marek ulokowano w Banku Związku Spółek Zarobkowych, reszta zaś jest w posiadaniu skarbnika.

Główną przeszkodą w należytym rozwoju gimnastyki stanowi używanie nieodpowiednich lokali do ćwiczeń naszych. Sala gimnastyczna miejska, z powodów łatwo do zrozumienia, jest dla nas zamknięta. To też ogólnem dążeniem naszem jest, abyśmy z czasem posiąść mogli własne ognisko, własną salę gimnastyczną. W tym celu zawiązał się w łonie Towarzystwa komitet, składający się z pp.: dr. Holtzera, dr. Dziembowskiego, Stefana Bilicha, Stanisława Szuberta, Franciszka Stęszewskiego i Pawła Harkiewicza, którego zadaniem jest zebrać potrzebne fundusze. Fundusz na cel powyższy złożony wynosi obecnie 81.21 marek, z tych 60 m. ulokowane w Banku włościańskim, reszta zaś w posiadaniu skarbnika komitetowego.

W Towarzystwie naszem istnieje kółko prywatne welocypedystów w liczbie 17 członków.

Na pogrzeb śp. Władysława Bentkowskiego wysłało Towarzystwo delegację z 3 członków, składając zarazem wieniec na trumnie zasłużonego obywatela.

Również wzięliśmy udział w pogrzebie śp. Władysława Wierzbińskiego, przy którego zwłokach w dniu pogrzebu członkowie pełnili straż honorową, a drogie społeczeństwu ciało na barkach swoich ponieśli do grobu. Niemniej uczciliśmy pamięć zacnego męża przez złożenie wieńca na trumnie.

Do zarządu obrani zostali następujący pp.: dr. Holtzer prezes, Franciszek Stęszewski wiceprezes, Wiktor Gładysz nauczyciel gimnastyki, Robert Omańkowski zastępca, Stefan Bilich skarbnik, Józef Mąkowski zastępca, Bolesław Szpinger pisarz, Paweł Harkiewicz zastępca, Michał Tuszewski porządkowy, Jan Żurawski zastępca i bibljotekarz.

## Wystawa higieniczno-przyrodnicza
### we Lwowie.

XII. Wystawa przyrodniczo-dydaktyczna. Ze wszech miar trudne zadanie spotyka nauczyciela, któremu oddajemy sześcioletnie dziecko na naukę. Któż zgadnąć może, co kryje się w głębi duszy tego maleństwa, jakie w niem nurtują prądy, jakie zarodki tkwią na dnie jego serduszka? Świat cały i wszystkie zjawiska przyrody są dla niego zagadką, a każde rozwiązanie jej wita on z niekłamaną uciechą. Widzicie państwo tego malca, którego mama trzyma za rączkę i prowadzi do zapisu do szkoły? Ubrany w duży kapelusz słomkowy z niebieską wstęgą, spięty pod szyją gumową tasiemką, ciekawa zaokrąglona twarzyczka dzieciaka, wygląda jasnem okiem z pod szerokiej kresy kapelusza. Rozgląda się maleńki student na około: tu zobaczył psa wielkiego; wydaje mu się niby tak strasznym, lecz ośmielony przychodzi do niego i przyjaźnie macha ogonem. Chłopak chce się z nim zaprzyjaźnić, lecz mama ciągnie go za rękę. Tu znowu zobaczył ptaszka takiego wesołego: wyskakuje na jednej nodze, jakby go druga bolała; czegoś niby szuka, jak od niechcenia i nie ucieka wcale; możnaby go złapać i pobawić się nim. Ale mamcia ciągnie za rączkę małego przyjaciela przyrody. „Chodź do szkoły — takiś roztargniony“ a w duszy dodaje pytanie, „co też będzie z tego chłopca?“ Taki materjał i takie enimagmata do rozwiązania dostają się w udziale nauczycielowi ludowej szkoły. Cóż tu mówić o nauce, w ścisłem słowa znaczeniu, z tymi maleńkimi ludźmi? Trzeba ich uczyć tak, aby nie czuli ciężaru nauki, aby ona ich wabiła jako nowość, aby ich nęciła. To też z niekłamaną ciekawością przekraczamy próg sali muzeum pedagogicznego, aby się przypatrzeć, jakich to środków używa dzisiejsza nauka pedagogiczna, aby powoli wciągnąć młodziutkie pokolenie nasze w labirynt myśli i nauki.

*Muzeum pedagogiczne.*

Tylko drogą spostrzeżeń przychodzi dziecko do wyrobienia sobie pojęć. Jeżeli ma więc coś wiedzieć i zapamiętać, to musi widzieć. A że bogactwo myśli dziecka zależeć będzie od ilości zdobytych w ten sposób pojęć, więc trzeba mu jak najwięcej nasuwać spostrzeżeń, jak najwięcej wyrabiać w niem pojęć. Stąd nauka z poglądu, praktykowana dzisiaj po szkołach ludowych, jest najzupełniej racjonalną. Rozchodzić się będzie atoli o jej umiejętne przeprowadzenie. W tym kierunku daje nam wskazówkę pierwszy dział wystawy pedagogicznej. Nauczyciel tłómaczy dziecku istotę zjawisk, z któremi po raz pierwszy spotyka się w szkole: a więc objaśnia mu tablicę szkolną i jego małą tabliczkę, jak się trzeba obchodzić z jedną, jak z drugą; jak się ma siedzieć w ławce i t. d. Kiedy już dziecko chwyta się elementarza i czytać zaczyna, trzeba mu naturalnie każde zawarte tam pojęcie uzmysłowić. Czyta o kukułce, trzeba mu takiego ptaszka pokazać, czyta o narzędziach rolniczych lub rzemieślniczych, trzeba mu dać przynajmniej model takowych. Otóż w I. dziale znachodzimy okazy potrzebne nauczycielowi do objaśnień elementarza. Są tu narzędzia, miary,

---

11)

# MANIPULANTKA.

(Ciąg dalszy).

— Emancypacji z więzów rodziny, małżeństwa, miłości. To ciągłe narzekanie na mężczyzn en general, to krzewienie sztucznej nienawiści ku całemu rodzajowi obdarzonemu wąsami, ta propaganda celibatu i klasztornictwa emancypowanego zdolną jest w oczach wielu ludzi ośmieszyć całą sprawę. W moich oczach, rozumie się, jest ona tylko smutnem, chwilowem zboczeniem, psycho-fizjologicznem, na które nie tyle się gniewam, ile patrzę, jakie jego źródło i jakie przeciw niemu najskuteczniejsze środki zaradcze.

— Przyznam się panu — rzekła Zosia — że chociaż sama przeciwną jestem takiemu pojmowaniu stanowiska kobiety, jako czegoś całkiem odrębnego i przeciwstawnego mężczyznom, to przecież nie ośmieliłabym się reprezentantek tego kierunku ośmieszać i ani sądzić nawet z tego doktorskiego stanowiska, jak pan. Bo proszę pana nie zapominać, że myśl o prawach i pracy społecznej kobiety — stosunkowo nowa i mało rozpowszechniona nawet wśród samych kobiet, wymaga więc gorących apostołów, propagatorów i adeptów, a więc tem samem stwarzać musi ekstremy, które własnym przykładem dają świadectwo sprawiedliwości i siły kierunku. Są one potrzebne społecznie, by otworzyć ludziom oczy i by ci ludzie, napadając na te ekstrawagancje, przyzwyczaili się główny, zasadniczy kierunek uważać za coś pożądanego, a dalej i naturalnego, takiego, co się samo przez się rozumie.

— Szkoda, że pani nie jesteś adwokatem — rzekł z uśmiechem doktor — dzielnie pani bronisz sprawy, o której sama mówisz, że się z nią nie zgadzasz. I przyznam się pani, że w całej tej świetnej obronie właśnie to oświadczenie było dla mnie najcenniejszem.

— Dla czego? Czyś pan o tem wątpił?

— No, mogłem wątpić. Bo przecież dotychczasowe życie pani, a osobliwie to dobrowolne znoszenie niewoli pocztowej chyba nie bardzo świadczy o chęci do życia rodzinnego.

Zosia zrobiła niechętny ruch głową.

— Nie spodziewałam się po panu, żebyś i pan przemawiał do mnie w tym tonie. „Dobrowolne znoszenie niewoli!“ Przecież to szyderstwo ze strony pańskiej! Cóż mam robić? Czy iść żebrać? Czy żyć na łasce jakich krewnych? Ależ bo nawet krewnych takich nie mam! Czy wreszcie...

Nie dokończyła. Byli już u celu, w sieni domu, w którym mieszkali.

— Nie, proszę pani — rzekł doktor, gdy oboje skierowali się ku schodom — nic podobnego pani nie życzę. Ale jest jeszcze jedno wyjście.

— Wiem, wiem, co pan powiesz! — zawołała Zosia. — Wyść zamąż. To tak jakbyś pan umierającemu z głodu rzekł: jest jeden sposób ratunku: codzień regularnie jeść na obiad pieczeń wołową. Rada bardzo rozumna, ale umierający nie ma nawet kawałka chleba.

— No, proszę pani, tym razem argumenty pani są bardzo słabe. Argumentujesz pani porównaniem, które gdyby nawet samo w sobie było bardziej naturalne, jeszczeby chromało. Przedewszystkiem masz pani słabe wyobrażenie o mych zdolnościach lekarskich, jeżeli pani sądzisz, że człowiekowi umierającemu z głodu dam taką radę. Pieczeń wołowa mogłaby jego wycieńczony organizm zabić od razu. Poradzę mu buljon, a zarazem każę go wziąć do szpitala.

— Otóż to właśnie, otóż to — rzekła Zosia. — Takim szpitalem dla niezamężnych i niemajętnych kobiet musi być służba publiczna, chociażby najpodrzędniejsza i mało odpowiadająca ich pragnieniom i zdolnościom. I ja znajduję się w tym szpitalu, po prostu, by nie umrzeć z głodu.

— No — rzekł doktor ze słodkim uśmiechem — ale prócz szpitalu jest też kuracja domowa.

— Dla tego, kogo stać na nią.

— A jeżeliby tak naprzykład pani znalazła środki dla takiej domowej kuracji?

— Ja? Gdzież mam je znaleść? Chyba wygrać sto tysięcy na loterji?

— No, to trudno. Ale gdyby tak, przypuśćmy, środki się znalazły, czy przyjęłabyś pani te środki, czy może byś je odrzuciła z jakiej fałszywej ambicji?

— Zależałoby to od środków i od źródła, z jakiego płyną.

— Źródło jak Bóg przykazał, a środki, przypuśćmy, skromne, ale dla kuracji domowej wcale wystarczające.

**Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne,** kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
**SOKAL i LILIEN,** dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

chu porwanym został wyrobnik Łuć Hawłej i rozszarpany na drobne kawałki. Powodem nieszczęścia była okoliczność, że zarząd tartaku posługiwał się człowiekiem, który z czynnością tą techniczną nie był obeznanym; prócz tego zarząd nie przestrzegał ustawą przepisanych warunków, by robotnicy odziani byli w przylegające ubranie. Denat miał na sobie po wierzchu długą chłopską koszulę i za tą uchwycony został śrubą od walca (transmisji). W sprawie tej wyjechała komisja sądowo-lekarska, a dalsze śledztwo zarządzono.

**Lwowianki w Krakowie.** Pani Antonina Machczyńska, nauczycielka seminarjum żeńskiego we Lwowie, przybyła do Krakowa wraz z 27 nauczycielkami dla zwidzenia cennych pamiątek naszego miasta. Wszystkie panie znalazły gościnnność w klasztorze PP. Urszulanek. Dnia 26. b. m. Towarzystwo to zwidzało Wawel, gdzie zabytki i skarbiec pokazywał i udzielał potrzebnych informacyj ks. kanonik Polkowski. Następnie zwidzano Muzeum Narodowe i wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, gdzie udzielał informacyj p. Stanisław Cichocki. Dalej zwiedzały pp. nauczycielki Muzeum Czartoryskich, oprowadzane przez kuztosza p. Bentkowskiego. Dziś zwidzać będą zbiory Akademji Umiejętności, Bibliotekę Jagiellońską, — po południu zaś udadzą się na kopiec Kościuszki, oraz do kościoła OO. Paulinów na Skałce dla zwidzenia grobu zasłużonych.

**Dyrekcja poczt ogłasza**: Z dniem 1. sierpnia bm. wejdzie w życie urząd pocztowy na dworcu kolejowym w miejscowości Tuchla (starostwo Stryj), którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych nie przekraczających kwotę 300 zł., a przytem pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności. Urząd ten będ. ie utrzymywał związek z pociągami między Stryjem a Ławocznem kursującymi.

Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Tuchli należeć będą miejscowości: Tuchla, Libochora, Grabowiec skolski, Sławsko, Rożanka niżna i Rożanka wyżna. Co się niniejszym podaje do powszechnej wiadomości.

**W Żydaczowie** odbędzie się dzisiaj w zabudowaniu szkolnem koncert amatorski na rzecz odbudowy pogorzałej w maju br. cerkwi. Zajął się tem komitet, do którego należą proboszcz Łukawiecki, lekarz dr. Ortyński i starosta Wincenty Pol (syn poety).

**Burze.** We wsi Sułkowice pod Lanckoroną z Wadowickiem zdarzył się już drugi wypadek uderzenia piorunu w ciągu bieżącego lata. Przed miesiącem spaliła się do szczętu stodoła, w dniu zaś 21go b. m. uderzył piorun w dyszel jadącej z ciężarem furmanki i na miejscu zabił parę koni. Dyszel zdruzgotany w drobne kawałki. Woźnica kontuzjonowany, dowiedział się dopiero po przyjściu do przytomności o nieszczęściu, jakie go spotkało.

Z Wojnicza donoszą zaś, iż 18go b. m. po południu szalała tam burza gradowa. W jednej chwili zrobiło się ciemno, a chmury wznosiły się tuż po nad ziemią, grad uderzał z taką gwałtownością, że zniszczył miejscami wszystkie ziemiopłody. Wojnicz i okoliczne wioski ucierpiały bardzo. Straty wielkie; słychać, że w okolicy wiele ptactwa padło ofiarą, prócz tego wiele szyb w oknach grad powybijał.

Niższa Austrja dotkniętą została również gradami dnia 26go b. m., mianowicie w okolicach Pottendorf i Schladming. W tej ostatnej miejscowości urwały się ze stacji dwa wagony towarowe i spowodowały starcie z pociągiem, przyczem lokomotywa straciła komin, i jeden wagon I. klasy doznał uszkodzenia wraz z podróżnymi.

---

**Pobyt** arcyks. Rudolfa we Lwowie zostanie przedłużony prawdopodobnie do środy. We wtorek odbędzie się o godz. 12. w południe śniadanie u komendezującego ks. Würtemberga, przy którem przygrywać będzie muzyka 9. pułku. W środę odbędzie się wielki obiad u namiestnika, przy którym przygrywać będą od g. 4—6 popoł. cztery kapele wojskowe równocześnie i wykonają ośm utworów pod dyrekcją każdego z swoich kapelmistrzów naprzemian.

**Ruletomanja.** Dziwne są czasem skutki namiętności. Pan X., dziś staruszek, niegdyś „kiedy był piękny i młody“ próbował szczęścia przy stoliku w Wiesbadenie. Później, przykuty losem do rodzinnego miasta, marzył tylko o odwiedzeniu czarodziejskiego pałacu w stolicy Monaco, a wśród tych marzeń układał kombinacje gry, która mu miała zapewnić miljonową wygranę. Każdą wolną od zajęć chwilę poświęcał wypróbowywaniu swego systemu. Stan ten trwał lat kilkanaście, w ostatnich zaś czasach namiętność tak opanowała swoją ofiarę, że już całemi dniami staruszek grał sam z sobą. Naturalnie projekty zachowywał w ściśłej tajemnicy przed szczupłem kołem otoczenia. Los jednak nie pozwolił mu dokonać świetnych zamiarów, na jakie liczył z całą ufnością w nieomylność wynalezionego i wypróbowanego systemu. Oto niedawno ciężko zaniemógł. Choroba zdradziła główną myśl jego życia. W gorączce powtarza tylko liczby kabalistycznej kombinacji. Przynoszą mu np. śniadanie odzywa się zaraz, że nie będzie pił pięciu szklanek kawy i krajał chleb sześciomi nożami. Kładąc się spać domaga się, bv usunięto 18 łóżek, bo chce spać na jednem itp. Umysł jego obraca się w samych tylko cyfrach. Bezwątpienia gorączkowy stan staruszka, grożący jego życiu, został spotęgowany przez dziwną namiętność... do rulety. Przestroga to dla zapaleńców.

**Olbrzymią szkodę** wyrządził temi dniami pożar drzewa na stacji kolei libawsko-romenskiej, jak donosi *Kurjer Poranny*, zniszczył bowiem kilka tysięcy sążni drzewa, a straty wogóle dochodzą do 180.000 rs. Pożar powstał z podpalenia, którego dopuścił się poprzedni dostawca drzewa Fajgenbaum. Złoczyńca został aresztowany.

† **Natalja z Zakrzewskich Bukowiecka,** małżonka redaktora *Wielkopolanina* p. Juljana Bukowieckiego zmarła d. 25. bm.

---

## Teatr literatura i sztuka.

* **Koncert.** Wśród obecnej zupełnej posuchy na wszelkiego rodzaju rozrywki artystyczne, z zadowoleniem przyjmą mieszkańcy Lwowa wiadomość, że zaszczytnie w mieście naszem znana kapela 9. pułku piechoty pod dyrekcją swego niestrudzonego kapelmistrza pana Maurycego Falla, wykona u Grzywińskiego pod „Bratnią Zgodą“ we czwartek dnia 2. sierpnia koncert na instrumentach smyczkowych. Program rzeczywiście koncertowy, bo w skład tegoż wchodzi „Oberon“ uwertura Webera, „Danse macabre“ Saint-Saensa, „Rapsodja II.“ Liszta i t. d. Bardzo zajmującym punktem programu będzie „Uwertura“ i „Walc“ z najnowszej operetki p. Falla pod tytułem: „Mirolan“, która takiem powodzeniem na różnych scenach się cieszy. Koncert odbędzie się bez względu na pogodę i budzi tem większe zajęcie, że będzie jedną z ostatnich produkcyj orkiestry 9. pułku, która na przyszły miesiąc przenosi się do Jarosławia.

**„Bogarodzica“.** Z drukarni S. Niemiry w Warszawie wyszła broszura historyczno-religijna, p. t.: „Obrazy cudowne w dawnym powiecie łowickim“. Opisane są tu legendy, przywiązane do obrazów, jakie posiadają stare świątynie katolickie w Łowiczu, Domaniewicach i Miedniewicach. W zakończeniu autor podaje tekst pieśni, spiewywanych w kolegjacie łowieckiej.

---

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń** 28. lipca. Król grecki odjechał wczoraj do Petersburga, pozostawiając tu swego sekretarza Kalińskiego.

Pułk 11. ułanów opuszcza d. 10. sierpnia b. r. Stockerau i wyrusza na stałe leże do Galicji.

**Sofja** 28. lipca. Sprawa uwięzionych w Belowie Bindera i Laendlera nie jest jeszcze dotąd załatwioną. Bryganci żądają za Bindera 1000, a za Laendlera 1300 funtów tureckich okupu, który ma być na ręce wskazanego kupca w Tatar-Bazarczyku złożony. Co do trzeciego, Łukasza Mitkoglu, ułożyli się wprost z rodziną. Rząd waha się dotąd wysoki okup uiścić, tembardziej, że co do Bindera, żyda, którego już drugi raz rozbójnicy chwytają, istnieje podejrzenie, że działa w porozumieniu z nimi dla wyłudzenia okupu z kasy rządowej.

---

**Wiedeń** 29. lipca. Tutejsza dyrekcja poczty otrzymała od poczty w Strasburgu uwiadomienie, że francuskie władze cłowe na granicy z powodu nowego rozporządzenia z Paryża nie puszczają przez granicę towarów jadalnych, przechodzących przez Niemcy, jeżeli na certyfikacie pochodzenia niema widymacji konsula francuskiego.

Poseł Russ ożenił się wczoraj w wielkiej cichości z p. Gabryellą Loewenfeld, wdową po przedsiębiorcy kolejowym, znanym z afery transwersałki i Kamińskiego.

**Wiedeń** 29. lipca. W Lincu i Koszycach panowały straszne burze i grady. Pola są lodem pokryte, niezliczona ilość ptaków zabita, dachy od wichru pozrywane. nawet ludzi unosił wiatr.

**Praga** 29. lipca. *Narodni Listy* zasypują gorżkiemi wyrzutami przywódców narodu, iż nie pielgrzymowali do Kijowa, i tym sposobem wyrządzili obelgę duchowi słowiańskiemu w Czechach.

**Berlin** 29. lipca. *Berl. Tagblatt* potwierdza, że między Niemcami a Rosją stanęła ugoda, aby w miejsce Koburga osadzić na tronie bułgarskim ks. Waldemara duńskiego, który ma przedtem przyjąć obrządek wschodni. Następnie będzie zwołaną konferencja ambasadorów dla uregulowania sprawy bułgarskiej, a względnie wschodnio-rumelijskiej.

**Berlin** 29. lipca. Przewódca socjalistów Hasenclever, który już od wiosny cierpi na pomięszanie zmysłów, jest w agonji.

**Stokholm** 29. lipca. Wczoraj o godzinie 6 rano opuścił cesarz Wilhelm Stokholm.

**Rzym** 29. lipca. Włochy objęły ostatecznie Massuę w posiadanie.

**Paryż** 29. lipca. Strajkujący robotnicy przechodzili ulice, spiewając marsyljankę i pieśni bulanżerowskie i usiłowali kilkakrotnie zmuszać innych robotników do strajku. Wystąpiła policja i piechota; uwięziono 50 osób.

**Londyn** 39. lipca. W perskiej prowincji Astarabad wybuchło powstanie Turkmanów. Panuje wielka panika.

**Kijów** 29. lipca. Pobiedonoscew dawał wczoraj posłuchanie przywódcom deputacji moskalofilów serbskich, a mianowicie b. ministrowi Gruicsowi i redaktorowi Proticsowi, którzy wyrazili hołd narodu serbskiego dla cara, i Pobiedonoscewa prosili o interwencję na rzecz Natalji.

**Petersburg** 29. lipca. Podczas uroczystego zgromadzenia słowiańskiego tow. dobroczynności miał wiedeński dziennikarz Živny (zięć Skrejszowskyego) mowę o znaczeniu kulturnem, literackiem i religijnem panslawizmu.

---

## Wiadomości polityczne.

**Lwów** 29. lipca. Na poniedziałek sprosił marszałek krajowy ankietę dla omówienia przedłożonego Wydziałowi projektu rządowego o wykupnie prawa propinacji. W ankiecie tej wezmą udział ze strony Wydziału krajowego marszałek, dr. Wereszczyński i Romer, a z po za grona Wydziału krajowego poseł Abrahamowicz, Stanisław hr. Badeni, Marchwicki, Pilat, Rutowski i Zgórski. Wnioski ankiety przedstawi p. Wereszczyński Wydziałowi krajowemu dnia 31. bm., poczem Wydział krajowy da namiestnictwu stanowczą opinję o rzeczonym projekcie.

**Sofia** 28. lipca. Według doniesienia Ajencji Reutera, od powrotu księcia Ferdynanda miał z nim Stambułów trzy konferencje, na których nastąpiło zupełne porozumienia w kwestjach spornych między księciem a ministrem.

Na artykuły dzienników rosyjskich, w których twierdzono, że po spotkaniu się cesarzy, jedno z mocarstw zażąda od Koburga, aby Bułgarję opuścił, odpowiada *Swoboda*, organ rządowy: Rosjanie robią rachunek bez gospodarzy. Mylą się oni bardzo, jeżeli sądzą, że pozostanie księcia zależy od Rosji. Może ona czynić, co jej się podoba, jak każde inne państwo, ale musi i to wziąść w rachubę, że książę został przez naród bułgarski wybranym, a naród, ten najważniejszy czynnik, który jedynie jest powołany do rozwiązywanie kwestyj dotyczących jego ojczyzny dla przyjemności Rosji nie może ani chce tworzyć nowych przesileń. Bułgarja posiada księcia, a ten tak długo pozostanie, dopóki posiadać będzie miłość narodu, która niejednokrotnie już się objawiła. Niechaj to przyjmą ci wszyscy do wiadomości, którzy plany swoje na szkodę Bułgarji przeprowadzić pragną.

**St. Etienne** 29. lipca. Około tysiąca robotników górników w kotlinie Loary strejkuje; obawiają się dalszego rozszerzenia zmowy.

**Petersburg** 27. lipca. Z powodu 900-letniego jubileuszu prawie wszystkie pisma stolicy podają następujące konsekwencje prawosławia: 1) monarchja rosyjska zawdzięcza swoje utrwalenie przyjęciu prawosławia, którego duchowieństwo w pzeciwieństwie do katolickiego zachodu zawsze monarchję wspiera; 2) Rosja zawdzięcza prawosławiu swój rozrost w potężny polityczny orga-

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY leczy najgorszego apteka rza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

dróży, jaki istnieje dla urzędników państwowych VIII. klasy rangi.

Co do innych warunków odsyła się interesowanych do postanowień kontraktów służbowych, których formularze we wszystkich powiatowych dyrekcjach skarbowych tutejszego kraju przeglądnięte być mogą.

Wymogi do osiągnięcia wspomnianych posad są następujące:

1) Obywatelstwo austrjackie;

2) prawy nieposzlakowany charakter;

3) dokładna znajomość techniki produkcji wódki i urządzenia gorzelni;

4) dowód, że kompetent przez dłuższy czas w gorzelni praktycznie pracował.

Do służby w Czechach, na Morawie, Szlązku, Galicji i Bukowinie wymaganą jest także znajomość języków krajowych.

Ubiegający się o wspomniane posady wnieść mają odnośne należycie udokumentowane podania w przeciągu dni dziesięciu (do 6 sierpnia) do prezydjum krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie i w podaniu wymienić, w którym kraju koronnym kompetent życzy sobie być umieszczony.

**O wizycie myśliwskiej cesarzewicza Rudolfa** w Krzeszowicach dnia 26go b. m. pisze *Czas:* Przed godziną 6. nastąpił wyjazd do zwierzyńca na podjazd jeleni. Burza i ulewa, które koło godziny 3. nawiedziły Kraków i Zabierzów, nie doszły aż do Krzeszowic i nie odświeżyły powietrza. Ogromny upał i tnące muchy wstrzymywały wyjście jeleni z gąszczów na otwarte miejsca. Wszystkie jednak te przeszkody nie zrażały arcyksięcia i przed godziną 8. zabił dość dobrego jelenia. W najlepszej chwili wieczoru zerwała się nagle gwałtowna burza z ulewą, która zmusiła do odwrotu; arcyksiążę wraz z hr. Potockim przeczekali największą ulewę pod drzewami. Podjazd jednak był już skończony. — Cesarzewicz opuścił Kraków dnia 27go b. m. i udał się podobno do Przemyśla na inspekcję.

**Arcyksiąże Rudolf** przybędzie do Lwowa dzisiaj tj. w niedzielę, wieczornym pociągiem krakowskim o g. 9. min. 30 i nie zajedzie do miasta, lecz noc przepędzi na dworcu kolei Karola Ludwika. W poniedziałek rano uda się następca tronu z dworca kolejowego na rewię wojsk do Hołoska, poczem ma przybyć do hotelu Żorza. Arcyksiążę wymówił się od wszelkich oficjalnie należących się mu honorów, jakoto kompanji przybocznej itd. Zarządzenia na dalszy ciąg pobytu następcy tronu zostaną wydane później. Hotel Zorza jest zamówiony dla arcyksięcia do wtorku.

**Zjazd notarjuszów.** Centralna deputacja austrjackiego stow. notarjuszów wezwała wydziały prowincjonalne, aby umieszczone na porządku dziennym tegorocznego walnego zgromadzenia sprawy, wzięły pod dyskusję. Wskutek tego galicyjsko-bukowiński wydział stowarzyszenia notarjuszów postanowił zwołać ogólne zebranie członków austrjackiego stowarzyszenia notarjuszów z Galicji i Bukowiny, które się odbędzie w Przemyślu w sali obrad Rady miejskiej d. 5. sierpnia br. o g. 10. przed południem, na które w zastępstwie przewodniczącego p. Ign. Frankowski zaprasza kolegów. Na porządku dziennym zamieszczone są następujące przedmioty: 1. Omówienie ogólnego stanu notarjatu w obrębie wydziału prowincjonalnego galicyjsko-bukowińskiego. 2. Omówienie i powzięcie uchwały co do zasad reformy, wedle której umożliwionemby było w Austrji obowiązkowe przydzielenie notarjuszom przeprowadzania pertraktacji spadkowych. 3. Zaopiniowanie co do dalszego trwania instytucji „publicznych agentów“ i co do potrzeby i zakresu działania instytucji prywatnych agentów. 4. Zaopiniowanie co do politycznego prawa wyborczego prawniczo wykształconych członków stanu notarjalnego, jakoteż omówienie i powzięcie uchwały co do przedsięwziąć się mających kroków, celem rozszerzenia tegoż prawa wyborczego. 5. Wnioski członków. 6. Oznaczenie miejsca zjazdu na rok 1889. Pożądanem jest, aby wnioski członków z motywami nadesłane były na ośm dni przed zjazdem, gdyż wydział, który się zbierze jeszcze przed otwarciem posiedzenia, będzie musiał w myśl statutu nad niemi się zastanowić i wraz ze swoją opinią zgromadzeniu przedłożyć.

**Statystyka szkół** w Austrji za r. 1885/86 według zestawienia centralnej komisji statystycznej tak się przedstawia. Szkół gimnazjalnych i realnych było 173. Liczba gimnazjów wzrosła o 54 prct. zaś szkół realnych spadła na 33prct. Naukę udzielało w gimnazjach 2836, w realnych 676, razem 3512 nauczycieli, z tych 32 prct. było suplentów. Liczba uczniów w ostatnim kursie wynosiła 53.957 w porównaniu z przed dziesięciu laty wzrosła o 15.847. Szkoły realne zmniejszyły się o trzy zakłady, a liczba uczni z 21.646 na 17.300. W tym czasie rozwinęły się znacznie szkoły przemysłowe, mianowicie liczba szkół państwowych i pokrewnych zakładów wzrosła z 10 do 19 i szkół uzupełniających i fachowych z 197 pierwszych do 495, liczba zaś uczęszczających z 712 do 2482 a do drugich z 16.905 do 48.491 w porównaniu z r. 1877.

Względnie najwięcej uczęszczało do tych szkół w niższej Austrji, na Szlązku i w Czechach. Porównawszy frekwencję szkół średnich, okazuje się, że do szkół przemysłowych przyjęto tylu uczniów, ile do gimnazjów i szkół realnych. Do 322 szkół żeńskich robotniczych uczęszczało 15.686 uczennic. Mniej korzystnie przedstawia się statystyka szkół ludowych. Na 100 szkół było 52·1 procent jednoklasowych, 0·2 pr. siedmioklasowych, a 0·1 pr. ośmioklasowych. W 7607 szkołach uczono po niemiecku, w 4319 po czesku lub słoweńsku, w 1634 po rusku, a 1544 po polsku. Na 100 obowiązanych do nauki dzieci, uczęszczało do szkół publicznych 82·08 prct. 3·01 pr. do szkół prywatnych — na 12·96 prct. wcale z nauki niekorzystali. Tych ostatnich najwięcej było w Bukowinie, Galicji i w kraju nadbrzeżnym.

**Loterja na rzecz domu schronienia dla nauczycielek w Krakowie.** Za staraniem kilku pań powzięty zamiar urządzenia loterji na powyższy cel przychodzi do skutku. Lubo ciągnienie odbędzie się dopiero w miesiącu styczniu, od dziś już można zapisywać się w odpowiedniej księdze złożonej w sklepie p. Władysława Fischera w Krakowie, który jest członkiem honorowym Stowarzyszenia nauczycielek. Dzięki jego uprzejmości, w oknie handlu umieszczone są na widok publiczny niektóre fanty do rozlosowania przeznaczone, mianowicie prześliczna szkatułka z przyborami piśmiennemi, taca posrebrzana z serwisem do herbaty i t. p. Również są do rozegrania fotele, kilka sztuk płótna, znaczna ilość bielizny stołowej i wiele innych cennych przedmiotów. Liczba losów dochodzi do 1300, każdy po 1 zł. Udzielone łaskawie naddatki będą wkładane do przeznaczonej na to puszki. W ostatnich czasach zajmowano się bardzo opłakanemi stosunkami niezdolnych do pracy nauczycielek, obmyślając sposób zabezpieczenia ich starości, niewątpliwie więc zacna instytucja naszych pań znajdzie chętne poparcie u ogółu przez liczne rozkupywanie losów. Liczyć należy nietylko na miejscową, ale także na przejezdną publiczność; chwila urzeczywistnienia pięknej myśli zależną jest oczywiście od ilości rozebranych losów.

**Zagadkowy rzezimieszek.** Jeszcze 24. czerwca b. r. przytrzymała lwowska policja w jednym z naszych hoteli jakieś indywiduum podejrzanej powierzchowności, zameldowane jako Samuel Weit, technik ze Strassburga. Ale policja nasza, jak zwykle niedowierzająca, a wrodzoną sobie ciekawością powodowana, przeprowadziła rewizję rzeczy pana technika. Ku wielkiemu zdziwieniu znaleziono tam masę całą dokumentów na rozmaite nazwiska wystawionych, między tymi certyfikat ślubny, opiewający na imię technika Samuela Weita, rodem z Gassen i Luizy Silberstein, bez zajęcia, rodem ze Strassburga. Prócz tego jednak posiadał rzekomy technik certyfikaty wojskowe, karty robotnicze i książeczki służbowe, wreszcie paszport wystawiony przez konzulat austrjacki w Bernie szwajcarskiem, na imię Józefa Dissnera, buchhaltera z Hirschbergu. Co jednakże najbardziej dało do myślenia naszej policji, to odciski pieczęci konsulatu niemieckiego w Peszcie i pieczęci intendantury nadwornych teatrów bawarskich.

Zapytany, coby to miało znaczyć, począł opowiadać cudowne historje. Z tych wielu nazwisk, któremi mógł rozporządzać, przyznał się do Józefa Dissnera. Ojciec jego miał być ślusarzem w Hirschbergu, a on sam obrał sobie najpierw karjerę kominiarską, porzucił jednak ten zawód w roku 1871 i udał się do Amsterdamu, gdzie zyskał posadę magazyniera w składach zachodnio-indyjskiego stowarzyszenia żeglugi parowej. Potem cudem jakimś znalazł się w Strassburgu, gdzie ugodzony pociskiem amora, chciał zaślubić właścicielkę greislerni, izraelitkę, Luizę Silberstein. Dopiął swego celu, przeszedłszy na mozaizm. W krótce jednak został wdowcem i pędzony nieprzepartem fatum szukał zajęcia w Belgradzie, Bukareszcie, Konstantynopolu, Czerniowcach, aż go wreszcie losy do Lwowa zagnały. Tutaj chce się nazywać Samuelem Weit, gdyż takie nazwisko dano mu przy przejściu na mozaizm i schronić się pod opiekuńcze skrzydła swoich współwyznawców.

Policja jednak włożyła to wszystko między bajki, i po bliższem zbadaniu sprawy znalazłszy bliznę z postrzału na lewej pięcie p. Samuela, przyszła do przekonania, że Józef Dissner, o którym radby zapomnieć oskarzony, odsiedział w lwowskim kryminale dwa miesiące ciężkiego więzienia za kradzież, poczem odesłano go do Hirscherg, dokąd atoli nie przybył i odtąd słuch o nim zaginął.

Są zatem podejrzenia, że jest to prosty rzezimieszek i że należy do spółki fałszerzy banknotów, na której czele stoją Wilhelm i Emanuel Merdinger. Uwiadomiono więc władze sądowe i policyjne w monarchji i zagranicy, aby zebrać bliższe dane do świadectwa moralności tego męża o zagadkowem życiu.

**Z armji.** Pułkownik Edward Ringer, został mianowany komendantem 82. pułku piechory.

**Mianowania.** Rada szkolna kraj. zamianowała Amalję Sandbüchler, stałą nauczycielką młodszą w Leżajsku.

**Z ogrodów.** W roku bieżącym da się uczuć chyba ogólny wielki brak owoców. Gruszki i jabłka nadzwyczaj mało obrodziły, zimowych nie ma prawie wcale. W ogrodzie prawie wyłącznie na owocu prowadzonym i zwykle obfity zbiór posiadającym, na niektórych drzewach zaledwie po kilkanaście owoców się znajduje. Śliwki również nie obrodziły. Za to warzywa bardzo dobrze się przedstawiają, a szczególnie buraki, kapusta, marchew i t. p. Grzybów jest obfitość wszelkich gatunków, a ceny ich na targach już teraz przystępne.

**Wydaliła się** przed paru dniami z domu l. 4. przy ul. Słowackiego, mieszkająca przy mężu Marja Białorucka, cierpiąca na obłęd umysłowy. Są poszlaki, że wyjechała ze Lwowa, aby sobie życie odebrać. Ubrana przyzwoicie, jest blondynką i liczy lat 52.

**Zemsta opilców.** Do szynku Markusa Herdera, w domu l. 9. przy ul. Snopkowskiej, przybyli wczorajszej nocy w stanie nietrzeźwym Leon Krupa, Jędrzej Treszer i Antoni Rudzki. Szynkownia była już zamkniętą, poczęli więc, szturmując do drzwi wołać gospodarza, a gdy ten przebudzony odmówił im trunków, kołami wywalili mu okna, połamali pod szopą stojące stoły i opustoszyli w dzikiej zaciekłości ogródek przed domostwem, wyrywając zeń szczepy i tratując warzywa. Wyrządziwszy szynkarzowi znaczną tym sposobem szkodę umknęli do miasta. Policja jednakże nieponiów już wykryła.

**Pojechał po śmierć.** Władze sądowe w Landeshutt w Bawarji, zniosły się z dyrekcją lwowskiej policji, celem skonfrotowania tajemniczego indywiduum, nieznanego z nazwiska, które ujęte w tem mieście na uczynku zbrodni, i oddane do tamecznego więzienia odebrało sobie życie powiesiwszy się na kracie więziennej. Z poprzedniego w Laudeshutt przeprowadzonego śiedztwa okazuje się, że człowiek ten pochodzi ze Lwowa, i ukrywał się w Bawarji, ścigany listami gończemi władz tutejszych. Celem skonstatowania tożsamości samobójcy, przeprowadzono obecnie wymianę korespondencyj.

**Człowiek na dachu.** Pisano wiele o człowieku w kanale Pełtwi. Obecnie pochwyciliśmy na bruku inną nowalikę. Oto na ulicy Zamkowej znaleziono jakiegoś biedaka, co od dwóch miesięcy sypiał na dachu jednej z realności, usławszy sobie gniazdko na całej płaszczyznie, znajdującej się nad dymnikiem. Spostrzeżono tam wczoraj całą jego tualetę i przybory do spania, które zabierał się przenieść w inne miejsce, gdy go z teraźniejszego gospodarz domu usunął.

**Wypadek.** Jeden z tutejszych urzędników pan F., uległ wczoraj w przejściu przez szkarpy silnemu atakowi apoplektycznemu. Szybka pomoc chirurgiczna, w tej chwili udzielona, oddaliła niebezpieczeństwo.

**Na sposoby biorą się!** Przesłano nam okaz bułki zwyczajnej, tak miniaturowych rozmiarów, że dla przekonania się o tożsamości przedmiotu trzeba chyba patrzeć na nią przez szkło powiększające. Bułka ta została kupioną w jednym ze sklepów przy ulicy Jagiellońskiej. Widocznie piekarnia chce podnieść konsumcję swoich produktów przez zmniejszenie ich objętości. Hygjeniczny sposób!

**Zabawa ogrodowa** na dochód tow. drukarskiego „Ognisko“ z współudziałem dwunastki spiewackiej „Echo“ odbędzie się dziś w niedzielę w ogrodzie Kiselki nad stawem z programem niezmienionym. Zaproszenia dawniej rozesłane są ważne. Jeżeli tylko pogoda dopisze, zabawa wypadnie nadzwyczaj pomyślnie, a nawet przy zasępionym cokolwiek niebie może przyjść do skutku.

Dla wygody publiczności kursować będzie od placu Gołuchowskich do rogatki Żółkiewskiej podwójna ilość wozów tramwajowych.

**Z Sierosławic** donoszą: Dnia 26. bm. topił się w nurtach Wisły pod Sierosławicami Izrael Mainhert, na krzyk jednak „belfer się topi“ skoczył do wody i wyratował tonącego strażnik skarbowy p. Michał Beker.

**Przy biegu** z przeszkodami w Münster, spadł z konia oficer hr. Franciszek Nesselrode, tak nieszczęśliwie, że na miejscu wyzionął ducha. Młody sportsmen był ostatnim z katolickiej linii Nesselrode.

**Śmierć od maszyny.** Z Turki koło Chyrowa donoszą nam: W tartaku parowym w Łokciu dnia 21go b. m. przy nasuwaniu pasa na koło obrotowe od piły trącej deski, podczas gdy główna maszyna była w ru-

## Wagi decymalne

| o sile kilogramów | 100, | 150, | 200, | 250, | 300, | 400, | 500. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| po złr. | 13, | 16, | 19, | 21·50, | 24, | 28, | 33. |

## Miary do zboża

| | 1/4, | 1/2, | 1 hektolitr |
|---|---|---|---|
| drewniane po złr. | 2·50, | 5, | 6·75. |
| żelazne po złr. | 3·—. | 7, | 11·—. |

poleca

**ANTONI HALSKI**

HANDEL ŻELAZNY

**we Lwowie, plac Marjacki liczba 9.**

---

**Spółka tkacka w Krośnie.**

Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki płócień, weby, bielizny stołowej, dymek, drelichów, chustek, firanek, storów do okien, materyj bawełnianych na ubiory męzkie i damskie z doborowej przędzy lnianej i konopnej — przez warstat naukowy tkacki wykonywane, przez Wydział krajowy założony. — Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki poszczególne na żądanie opłatnie.

**Dyrekcja.**

---

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą a

## Jan Wallach i Syn

*we Lwowie, Rynek liczba 33.*

*rok założenia 1841*

poleca **Resztki materyj letnich, jesiennych i zimowych po bardzo nizkich cenach.**

---

Czerechy klepárowskie

## Morele (Aprykozy)

Kosz 5-kilogramowy moreli aprykozów 2 złr. 28 ct. wraz z opakowaniem oraz wszystkie inne owoce na Kompoty i do smażenia wysyła

**Włosko-Tyrolska Owocarnia**

**Fryderyka Schleichera**

*Lwów, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.*

Czerechy morawskie.

---

## Ważne dla każdego!

Niezbędnie potrzebną rzeczą dla każdego jest

**dobre i eleganckie obuwie**

na każdą porę, dlatego zwracam Szan. P. T. Publiczności uwagę na mój własny wyrób obuwia, które nigdy nieprzemaka, oraz chroni nogi od przepocenia. Polecam przeto najsumienniej wielki wybór gotowego obuwia po cenach następujących: męskie po złr. 5, 5·50, 5·80 i 6 zł.; wysokie z cholewami do błota po zł. 10, 11, 12, 13 do 15 zł.; damskie buciki po zł. 4, 4·50 i 5, dziecinne od zł. 1·80 do 3·50. Zarazem każdy przekonać się może, iż ten znakomity wyrób jest tańszy od wszystkich zagranicznych lichych wyrobów, w dowód czego niech posłużą następujące podziękowania, których przeszło paręset otrzymałem z różnych stron kraju, oto przykład:

Sielce: dnia 6. grudnia 1887. r. p. Krystynopol.

Wielmożny Panie! Donoszę, że z nadesłanych bucików pod datą 3. grudnia b. r. jestem zupełnie zadowoloną. Staraniem mojem będzie i nadal pobierać z pracowni Pańskiej, a oraz i moim znajomym polecę gorąco doskonały wyrób i taniość obuwia.

Z poważaniem **L. Dworzaczek.**

Wielmożny Panie! Buty otrzymałem i donoszę, że jestem z nich zupełnie zadowolony — materjał jest doskonały, a robota wyśmienita. Cieszy mię, że nie zawiodłem się w mych oczekiwaniach, załączając Wielm. Panu z tego powodu moje podziękowanie, kreślę się z poważaniem **N. Chycko**, Waniow p. Bełz.

Z Korsowa 11. Listopada 1886 r. p. Leszniów piszą mi: Panie Malec, buciki są bardzo dobre, za które składam Panu podziękowanie itd., prawie każdy list w podobnym stylu. Oto i ja składam wszystkim moim kundmanom serdeczne podziękowanie za łaskawe względy, o które i nadal upraszam. Zamówienia z prowincji uskutecznia się natychmiast dając wszelką gwarancję.

Aby każdy w **zupełności odpowiedne** mógł otrzymać obuwie zechce miarą centymetrową oznaczyć jak tu wzorek:

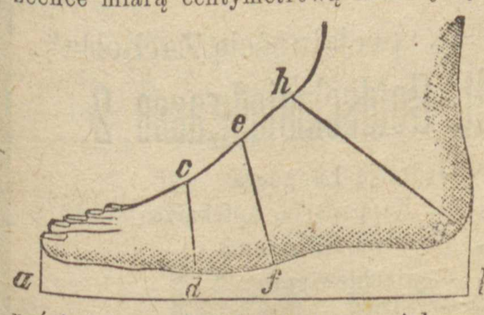


**długość** stopy t. j. od połowy pięty aż do wielkiego palca jak *a* do *b*, następnie w **palcach** (w około po kostce) jak *c*, *d*, dalej tak samo **rys** jak *e*, *f*, i **podbicie** t. j. opasując nogę od pięty aż do jej zgięcia, jak oznacza litern *g*, *h*, jest to rzecz nadzwyczaj łatwa, a każdy może być pewny, iż w zupełności żądane obuwie otrzyma. Adres:

MAGAZYN i PRACOWNIA OBUWIA

## JÓZEF MALEC

**Lwów, ul. Kazimierzowska l. 51.** (naprzeciw szkoły św. Anny).

---

Naukę najnowszego kroju francuskiego, trwającą najdłużej dwa tygodnie, a przytem nadzwyczaj staranną i dokładną, poleca

**Pracownia sukien damskich**

**ERAZMINY GRYZIECKIEJ**

*Chorążczyzna l. 11.*

---

## Ogłoszenie.

**Rutynowany pisarz gminny** z 10-letnią praktyką przy urzędach gmin miejskich, posiadający chlubne świadectwa poszukuje umieszczenia. Adres E. W. Stanisławów, Kazimierzowska l. 23.

---

## Biusty modelowe

dla

krawców damskich i męskich

poleca od roku 1852 istniejąca

Fabryka

**Jana Bedronka**

**w Wiedniu**

VI. Mariahilferstrasse 65 I.

Kompletne biusty damskie od złr. 4·50 zwyż. Ilustrowane Cenniki gratis i franco. Poszukuje się rzetelnych zastępców

---

**Każden odgniotek, zrogowacenie skóry lub brodawkę usuwa pewnie w najkrótszym czasie i bez bólu przez tylko napeęzlowanie sławnym jedynie prawdziwym środkiem Radlauera z Czerwonéj Apteki w Poznaniu.**

**Paczka z flaszką i pęzelkiem 50ct.**

Goldene Medaillen EHREN DIPLOM Goldene Medaillen

PARIS 1885 NEAPEL 1886 BRÜSSEL 1884 TURIN 1886 PARIS 1886

**Dostać można:**

we Lwowie u apt. Zygm. Ruckera, jakoteż w aptek. w Samborze, Tarnowie, Nowym Sączu, Zbarażu, Drohobyczu, Jarosławiu, Brzeżanach i w Brodach u ap. Adolfa Lateinera, w Mielnicy u apt. Krokowskiego.

---

Nie ma nic lepszego nad

## PUDER KSIĄŻĘCY

do upiększenia twarzy

pudełko do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

**IHNATOWICZA**

**we Lwowie, w Krakowie**

1604 **i Czerniowcach.**

---

Od pięćdziesięciu lat znana

**i wsławiona**

## Maść na twarz

**Dr. Schihulszkiego**

**i tegoż Woda do mycia**

przeciw piegom, plamom, pryszczom i w ogóle nieczystościom skóry, jest prawdziwa do nabycia

w aptece

**LEOPOLDA MOLNARA**

**w Koszycach** (Węgry).

Duży słoik maści 70 ct., mały 40 ct.
Duża flaszka wody 1 zł., mała 50 ct.

**Składy:** we Lwowie w aptece **Zygmunta Ruckera**, w Krakowie w aptece **Wiktora Redyka.**

Przy zamówieniach pocztą nie wysyła się mniej niż dwie sztuki małych gatunków.

---

## ZAKOPANE

stacja klimatyczna

**Zakład wodoleczniczy**

**na Chramcówkach** (w Zakopanem)

**otworzył z dniem 1go kwietnia b. r.**

**Dr. Chramiec**

właściciel i kierownik Zakładu.

---

**Poleca się**

## HOTEL WARSZAWSKI

**pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie**

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 złr.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi **aż do hotelu** warszawskiego. **Restauracja pierwszorzędna** o cenach jak najumiarkowańszych.

Z poważaniem *Zarząd.*

---

## SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE

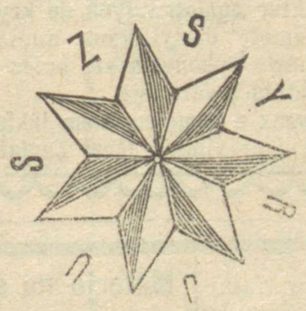

Chorążczyzna 22

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej

**świeży transport najlepszej KAWY**

i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**

**we Lwowie:**

1 kilogram złr. 1·80.

**na prowincji:**

4 3/4 kl. złr. 9·15 franco.

Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

**Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.**

---

## Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach

1/4 kilogr. i 1/8 kilogr.

Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**

**Henryka Tretera**

*Lwów, ulica Kopernika l. 3.*

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką.

---

## Odcinki szmirglowych pasków płóciennych

najlepszy środek do czyszczenia maszyn i przedmiotów metalowych rozsyła w 5 kilowych pakietach po 2·80 złr. za pobraniem.

Rappolda fabryka towarów szmirglowych. Wiedeń V. Pilgrimgasse 22.

---

## Czytajcie i podziwiajcie!!

Z powodu wstrzymania pracy w jednej wielkiej fabryce zegarków, której jedynym zastępcą jestem, otrzymałem polecenie cały zapas dobrych zegarków kieszonkowych zbyć za każdą cenę i sprzedaję dla tego piękny, dobrze idący zegarek z kopertą imitującą złoto za cenę gld. **2.80** cnt. i każdy zamawiający, który się odwoła na to ogłoszenie, do każdego zegarka pozłacany wspaniały łańcuszek gratis. Otrzymać można za pobraniem w wiedeńskim składzie komisowym zegarków **S. BLODEK** Wiedeń II., Schreigasse, nr. 9. kr. NB. Nie konweniujące zegarki odbiera się bez przeszkody franko napowrót.

---

**Główny skład nafty salonowej i gospodarskiej.**

Plac Marjacki i ulica Sobieskiego we Lwowie.

## R. DITMAR

**we Lwowie**

Ces. król. uprzywilejowany fabryczny

**SKŁAD LAMP**

poleca

do ogrodów i kręgielni

**LATARNIE, LAMPY, LICHTARZE**

jakoteż

**LATARNIE**

do oświetlenia ulic.

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

*Wysyłka za zaliczką.*

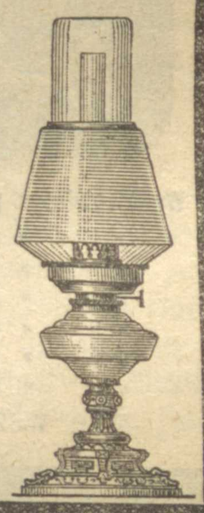

Plac Marjacki i ulica Sobieskiego we Lwowie.

**Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuch. petrolu.**

nizm i utrzymanie swej niezawisłości, którą słowianie zachodni pod katolicyzmem stracili a częściowo zupełnie zaginęli; 3) Moskwa przyjęła tradycję z Bizancjum i ma obowiązek prawosławie bronić i skupiać; 4) jasną przeto jest skłonność zachodnich słowian do prawosławnej Rosji (??), ostatecznie więc Rosja musi posiąść Stambuł i hegemonja nad wszystkimi prawosławnymi ludźmi musi jej przypaść w udziale. Jest to jeszcze obszerniejsza idea od panslawizmu.

## Nadesłane.

Dziś w Niedzielę na **Górze zamkowej** odbędzie się ***Wielki Koncert*** kompletnej muzyki wojskowej br. Ringelsheim nr. 30, która przygrywać będzie najnowsze utwory muzyczne pod przewodnictwem kapelmistrza p. C. Roll.

Z poważaniem **Józef Wenzel.**

Pomiędzy szanownymi gośćmi bawiącymi obecnie w zakładzie kąpielowym w Truskawcu, rozeszła się pogłoska, iż farba, którą Szanowna Dyrekcja tego zakładu kazała podłogi zapuszczać, jest bardzo złą i pochodzi z mojego handlu; oświadczam niniejszem dla sprostowania tej mylnej wieści, że farba ta nie pochodzi wcale odemnie.

Nadmienić przytem muszę, iż wszelkie farby, jak również inne artykuły, sprowadzam zawsze w najlepszym gatunku i z najlepszych źródeł.

Z poważaniem

**Józef Hanke**

Skład farb i materjałów we Lwowie Rynek l. 38. pod *„Czarnym psem“*.

Wydział Bratniej Pomocy Słuchaczów Wszechnicy lwowskiej wzywa *po raz ostatni* wszystkich dłużników, a w szczególności tych, którzy w ostatnich dwu miesiącach zostali listownie wezwani do zapłaty, a na to żadnej odpowiedzi nie dali, by najdalej do 8. sierpnia b. r. długi swe, lub umówione zaległe raty spłacili, gdyż w przeciwnym razie Wydział *bezwzględnie* ogłosi ich nazwiska w gazetach, wytaczając im równocześnie procesa sądowe.

**Dla P. T. wdowców i wdów słomianych**
codziennie
**wyborne śniadania i obiady**
**w Ogrodzie Miejskim.**
W dnie pogodne muzyka wojskowa wieczorem.
Z poważaniem ***Przybylski.***

**Dr. Antoni Roicki**
(Antoni Berger)
**specjalista dla chorób płciowych**
**Poradnik** jego 1 złr. 20 cent.
(koszta pocztowe 30 cent.)
*we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 7.*
Ordynacja dyskretna także listownie.

**Specjalista chorób dziecięcych**
**Dr. ANTONI WACHTEL**
b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na **ulicy Wałowej l. 11.** I. piętro. ordynuje od godziny 3—5.

Wszech nauk lekarskich 54
**Dr. L. St. Kossak**
były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 3—5.**

**Uporczywa chorobliwość naszych dzieci** pochodzi ze szkrofułów (angielskiej choroby), rachitis etc. z powodu nieregularnego żywienia i złego tworzenia krwi i bywa wyleczoną najpewniej dłuższem używaniem prepararatów apt. Ferd. Schmieda **ekstraktu słodowego z pepsyną, pankreatyną i tranem rybim** (wolne od smaku tranowego). Cena 65 kr. i 1 złr. Otrzymać można w wielu aptekach.

**Meble** dla domów pańskich i mieszczańskich, **wil, hotelów** i **na podarunki** ***tanio, mocno, elegancko.*** Centralny dom wysprzedaży mieszcz. stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Frank,** teraz tylko we **Wiedniu, I. Krugerstrasse St. Pöltenhof.** Album meblowe wraz zcennikiem za opłatą 1·50 złr. w markach pocztowych.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 28. lipca 1888.

Hotel FRANCUSKI. A. Prohaska z Podhajec, M. Falkowski z Sokala, M. dr. Fränkel z Czerniowiec, J. Siebenschein z Wiednia, J. Jankowski z Krakowa.

Hotel ŻORŻA. J. Jaroszyński z Błudnik, J. Horodyski z Kociubiniec, W. Rother z Paryża, A. Nathansohn z Warszawy.

Hotel WARSZAWSKI. B. Listowski z Pohorylec, K. Skowroński z Kołomyi, W. Lubicz Jaszowska z Buska, S. Jachnowicz z Rydodoby, G. Giedroyc z Kołomyji.

Hotel LANGA. S. Unger z Krakowa, K. Schlupeck z Weipertu, A. Pollak z Wiednia.

## Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

### Przychodzą do Lwowa.

**Z Krakowa:** o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

**Z Czerniowiec:** o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

**Z Podwołoczysk i Brodów:** (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

**Z Bełzca (Tomaszowa):** 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

### Odchodzą ze Lwowa.

**Do Krakowa:** 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

**Do Zimnejwody-Rudna:** 4·04 popoł. osobowy.

**Do Czerniowiec:** 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

**Do Podwołoczysk i Brodów:** (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

**Do Bełzca (Tomaszowa):** 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

## WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite
**po 1½ centa od wyrazu.**

**Ekonom lub pisarz kontrolor** gospodarczy może objąć zaraz posadę, lat 30, kawaler, z dobremi świadectwami 12-letnią praktyką pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenie pod Oficjalista M. w Sielcu, poczta Przemyśl. 201

**P. Zacchi** we Lwowie Wałowa 1. **poleca figury i ozdoby architektoniczne.** 151

**Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2.** 157

**Pomocnik** handlowy poszukuje miejsca. Zgłoszenia: Paratinkiewicz, Złoczów. 161

Handel bławatny i galanteryjny w obwodowem mieście zachodniej Galicji z wolnej ręki do nabycia. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera lit. A. 184

Poszukuje się zastępców we wszystkich większych miejscowościach Galicji i Bukowiny do sprzedaży maszyn rolniczych. Zarobek miesięczny 100 do 300 złr. Oferty piśmienne opatrzone **poleceniami i podaniem dotychczasowego zajęcia** przyjmuje J. Hermann Lwów ulica Jagiellońska l. 18. 136

**Panie** umiejące pięknie szyć bieliznę znajdą ciągłe zajęcie w handlu płócien i bielizny Jana Riedla. 191

Realność oddalona 1¼ mili od Lwowa, leżąca w pobliżu stacji kolejowej Brzuchowice, a składająca się z murowanego młyna, amerykańskiego, mielącego 300 korcy zboża miesięcznie, z 40 morgów roli, 20 morgów łąki, pomieszkania z 4 pokoi i kuchni, z trzech nowych szop i stajni na 20 krów, wszystko w dobrym stanie jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela Ed. Kokora i M. Waldman, Lwów Jagiellońska 18. 137

Przybyły z Paryża profesor (De L'akademie d. Paris Institutions de Mr. le Directeur Gosserez) udziela lekcyj **francuskiego języka** wyuczając go najłatwiejszą metodą w jak najkrótszym czasie, za bardzo mierną cenę — posługując się niemiecką, polską, czeską lub ruską konwersacją. Adres: ulica Św. Stanisława l. 10. na dole. 200

**Rutynowany kupiec** rozporządzający kapitałem do 10.000 złr. poszukuje odpowiedniego przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego, ewentualnie przystąpiłby do spółki. Bliższą wiadomość pod literą R. S. w Administracji. 195

**Poszukuje nauczycielki** do jednej uczennicy uzdolnionej do nauczania do 8mej klasy żeńskiej oraz biegłej w języku francuskim i w grze na fortepianie, a szczególnie władającej bardzo dobrze językiem niemieckim. Zgłoszenia oraz warunki upraszam nadesłać pod adresem ***Józefa Pasławska,*** żona notarjusza w Chodorowie. 202

Flew leśnictwa, kawaler z jednoroczną praktyką, kierujący samoistnie znaczniejszym rewirem, poszukuje od 1. Września b r. do dalszego kształcenia się w tym zawodzie odpowiedniej posady. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem: „Leśnik“ Turka poste restante. 198

Osoba inteligentna, w średnim wieku, uzdolniona w krawieczyźnie, szyciu bielizny i modniarstwie poszukuje miejsca w magazynie lub domu prywatnym. Warunki przystępne. — Bliższa wiadomości w Adm. Kurjera pod H. S. S. 197

**Dla chłopczyków** otwartą zostanie z dniem 15. września b. r. na wzór zagraniczny **I. konces. prywatna szkoła ludowa** obejmująca 4 klasy i **kurs przygotowczy** do szkół średnich. Bliższych szczegółów programu nauki i warunków przyjęcia udziela podpisany właściciel i kierownik zakładu. Prof. Leopold Wajgel przy ulicy Piekarskiej l. 7. 531

**Gorzelnik** z patentem wyższej szkoły gorzelniczej, który przez kilkanaście lat prowadził wzorowe gorzelnie z długą fermentacją w Ks. Poznańskiem, obznajomiony z wszelkiemi nowszemi aparatami poszukuje posady. Bliższych wiadomości udzieli p. Karpiński w Leżachowie p. Sieniawa. 630

Majątek ziemski z lasem 725 morgów na Podolu, blisko kolei jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia nawet z tegorocznymi zbiorami. Biuro Mittiga Sykstuska. 205

**Fortepian** (Streichera) jest z powodu wyjazdu do sprzedania za cenę odpowiadającą wartości. Ulica Żółkiewska 107. I. piętro. 207

**Uczeń** z odpowiedniem uzdolnieniem znajdzie miejsce jako praktykant w aptece w Kozłowie. 206

Dr. Andras Horwàth S. a. Ujhely, Węgry poleca z własnej winnicy prawdziwe wina tokajski w 3 gatunkach. Rozseła takowe na żądanie w większej lub mniejszej ilości. Próbki wina kosztować można do 31. lipca u właściciela winnicy, zamieszkałego w hotelu Krakowskim Lwów. Winogrona kuracyjne. 204

Praktykant do apteki, który ukończył 4 lub 5 klas gimnazjalnych i musi przez pierwszy rok utrzymać się własnym kosztem, znajdzie umieszczenie w aptece w Podhajcach. Do zgłoszenia dołączyć odpis ostatniego świadectwa szkolnego i podać zatrudnienie rodziców.

## Mieszkania i sklepy
**po 1 cencie od wyrazu.**

**2 pokoje kawalerskie** przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast na czas wyjazdu. Zgłaszać się do dozorcy domu, ulica Brajerowska liczba 20.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia od 1. sierpnia, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 po południu. 130

Chorążczyzna l. 2. pod Szymonkiem na I. piętrze 2 frontowe pokoje z przedpokojem, kuchnia, strych i piwnica **od 1go** Sierpnia b. r. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w kawiarni Schneidra. 183

**Ulica Franciszkańska** (pośród ogrodów) l. 9. **sześć pokoi** z kuchnią i werandą do najęcia. 192

**6, 4, 3, 2 pokoje** z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Eleganckie trzy pokoje, przedpokój Mikołaja 5. 115

Sklep, Rynek 4. 138

## Korespondencje prywatne.

***26/7*** Pa! za liścik z 22/7. Mógłby być dłuższym. Do listu można włożyć dwa i więcej arkuszyków bez narażenia ustanowy pocztowej. Prosisz na przyszłość. Cieszy mię, że jesteś zadowolonym i wesołym. Adres B. F. Uściski serdeczne. ***26/7.*** 208